

Ściśle tajne!

KOMISARZ GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
w Gdańsku.

Gdańsk, dn. 29 lutego 1920 r.

Nr.227.

Do Pana

Ministra Spraw Zagranicznych

w Warszawie

S P R A W O Z D A N I E

Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku
z rozmowy z Naczelnym Komisarzem Sir R. Towerem
odbytej w dniu 28 lutego 1920 r.

Sir Reginald Tower, biorąc prawdopodobnie asumpt z mej noty do niego z dnia 25 b.m. Nr.181, którą prosiłem go o powiadomienie mnie, kiedy zamysła rozpocząć pertraktacje w sprawie konwencji Polski z Gdańskiem, zaprosił mnie do siebie i przedstawił swe zapatrywania na stosunki polsko-gdańskie w obecnej fazie.

Bieg jego myśli był mniej więcej następujący.

Stosunki polsko-gdańskie stały się obecnie o wiele gorsze, aniżeli były w chwili mego przyjazdu. Nienawiść Niemców gdańskich do Polski i Polaków jest dziś większa, aniżeli była przed dwoma tygodniami. Powodem tego jest: 1) sprawa Sahma, 2) odcięcie dowozu żywności do Gdańska z Polski, 3) szykany i weksacje dla podróżujących koleją, aresztowanie i konfiskata pieniędzy, strzelanie do łodzi rybackich, odbiór debitu dla dzienników niemieckich gdańskich i inne tym podobne zajścia.

W dniu wczorajszym wpadło do mego domu około 500 osób rozwścieczonych stosunkami panującymi przy wydawaniu przepustek w dotychczasowej Delegacji Polskiej. Przed kilkoma dniami aresztowano osoby, przechadzające się w lesie w Oliwie, ponieważ przekroczyły granicę polską.

Jestem poprostu zasypyany ciągłymi skargami na zarządzenia władz polskich cywilnych i wojskowych. Jasną jest rzeczą, że w tego rodzaju stosunkach nie może być i mowy o dopuszczaniu polskich urzędników do poszczególnych działów administracji poczty lub kolei. Urzędników tych nie ścierpieliby obok siebie urzędnicy niemiecy.

W warunkach takich nie mógłbym też przydzielić Państwu Polskiemu

budynku poregenacyjnego ani też doków i basenów w porcie.

Traktat Wersalski (art. od § 100 do 107) daje tylko ramy i wskazówki do zawarcia konwencji gdańsko-polskiej, a ramy te mogą być wypełnione jako treścią, rezultatem obópnego dobrowolnego porozumienia między Gdańskiem a Polską. Polacy nie są bynajmniej zdobywcami Gdańska i nie mogą jako tacy dyktować swoich warunków. Gdyby zamiarem Głównych Mocarstw było uczynić Gdańsk bez zastrzeżeń miastem polskiem, byłyby one przydzieliły Gdańsk bezpośrednio do Polski, ale ponieważ to się nie stało, przeto wynika z tego jasno, że Gdańsk ma być miastem kosmopolitycznym, a Polacy posiadają w nim tyle wpływu i znaczenia, ile swem roztropnem postępowaniem w Gdańsku i poza Gdańskiem sobie zdobędą. Tymczasem Polacy swem postępowaniem wywołują tutaj nienawiść, która wzrasta z dniem każdym. Pertraktacje, mające na celu konwencję między Polakami a Niemcami w Gdańsku uważam przy obecnym nastroju za niemożliwe. A może Polacy myślą o wojnie domowej i chcą zbrojnie Gdańsk zdobywać? W takim razie zanim się to ma zacząć, ja Gdańsk opuszczę. Muszę Panu szczerze powiedzieć, że ja, jako Anglik, i wychowany w angielskich szkołach, nie mogę zrozumieć tych wszystkich ograniczeń. Przepustki kolejowej zapewne muszą istnieć, ale kontrola powinna się wykonywać o ile możności bez szykan dla publiczności. Konfiskowanie dzienników, dlatego, że tendencja ich nie jest przyjazną dla Polski wydaje mi się, jako Anglikowi, czemś przeciwnem zdrowemu rozsądkowi. Anglja dopuszcza najnieprzyjańńiejsze dzienniki w swych granicach.

Niedopuszczenie żywności do miasta, konfiskaty nawet drobnych ilości mleka i mięsa są czemś bardzo niehumanitarnem, a oprócz tego trzeba zaznaczyć, że Gdańsk zawarł umowę z Polską o dostarczenie żywności, obowiązującą od dn. 1 stycznia r.b., której Polska nie dotrzymała.

Na moją uwagę, że parę wagonów przecie nadeszło, odpowiedział Sir Reginald Tower, że to drobnostka, o której nie ma co mówić. Na uwagę moją, że stosunki obecne między Niemcami a Polakami, zdaniem mojem, nie pogorszyły się tak bardzo, jak Sir Reginald utrzymuje, a dowodem tego łagodniejszy ton dzienników niemieckich i polskich i zebranie towarzyskie, odbyte w dn. 22 b.m. u p. Bielewicza, odrzekł, że dzienniki niemieckie zmieniły ton z jego polecenia; argument zaś o zebraniu u p. Bielewicza pominął milczeniem. Wogóle starałem się różne zarządzenia władz wojskowych usprawiedliwić potrzebami wojskowemi oraz okolicznościami że my znajdujemy się jeszcze ciągle w stanie wojny, a ograni-

czenia wojenne istniały tak samo. w państwach zachodnich. Zresztą przytaczam znane argumenty o wynikających z Traktatu naszych prawach do Gdańska. Na moje zapytanie, czy przypadkiem pogłoski, które krążą o zawarciu umowy natury ekonomicznej między Anglią a Niemcami nie mają pewnego wpływu na niekorzystne ukształtowanie się stosunków między Polską a Gdańskiem, Sir Reginald odrzekł, że mu o tem nic nie wiadomo.

Na moje zapytanie, czy powyższą sytuację w Gdańsku uważa już za beznadziejną, odrzekł Sir Reginald, że zdaniem jego złe da się naprawić, ale pierwszym warunkiem tego jest:

- 1) wycofać Sahma z listy oskarżonych. Można to będzie umotywować okolicznością, że Sahn nie jest już obywatelem niemieckim, lecz gdańskim i że Polska wedle traktatu ma pozostawać z Gdańskiem w ścisłych stosunkach, a zatem odstępuje od wszelkiego oskarżenia burmistrza tego miasta, żeby dać dowód dobrych chęci.
- 2) dostarczyć jaknajwiększe ilości żywności dla Gdańska, aby przez to okazać miastu swoją życzliwość,
- 3) zaprzestać dokuczliwego postępowania przeciwko gdańszczanom, o ile tylko przekroczą granicę Polski i zaprzestać utrudnienia im komunikacji z Berlinem, z którym bądź co bądź stosunki ekonomiczne jeszcze miasto łączą,
- 4) przywrócić debit. dziennikom gdańskim w Polsce, tembardziej, że dzienniki te, stosując się do wezwania jego, zaprzestały już poprzedniego drażniącego tonu.

Pan Tower zakończył zapewnieniem, że życzy Polsce z pewnością dobro i że niedługo zapewne wyjedzie do Warszawy, aby tam to wszystko powtórzyć, co mi dziś powiedział.

Zauważam, że w całej tej rozmowie najwięcej mnie uderzyła wzmianka o wojnie domowej. O ile wiem, myśl ta rzeczywiście powstała w kilku szalonych polskich głowach. Widocznie o tem doniesiono Sir Reginaldowi.

Załączam kopję mej noty, o której na wstępie wspomniałem.

/-/ Biesiadecki

1 załącznik

Kom.Gen. Rzplitej Polskiej

w Gdańsku.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L: Dz. 5849- data 26/1/1920. *loc.*

